

PRZEGLĄD
SPORTOWYCena
45 gr

Nr 9

Warszawa, czwartek 1 lutego 1951 r.

Rok VII

Łyżwiarki polskie w Moskwie

Witamy hokeistów powracających z NRD
TRIUMF BOKSERÓW ZSRR W SZTOKHOLMIE
Poiana: Sztafeta 4 x 10 km i slalom gigant

POIANA - STALIN, 31.1 (Tel. wł.). W czwartek 1 lutego rozpoczynają się zimowe akademickie mistrzostwa świata. O godz. 9 rano nastąpi start sztafetowy 4 x 10 km, do której zgłoszona została następująca polska drużyna: Grandys, Stupka, Kubin, Rubis, oraz rezerwowi Fros i Koczmarczyk. Naszymi przeciwnikami będą drużyny NRD, Czechosłowacji, Zw. Radzieckiego, Włoch, Finlandii i Rumunii.

Łyżwiarki

wyjechały do Moskwy

NA ZAPROSZENIE Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw KF przy Radzie Ministrów ZSRR wyjechały do Moskwy na kilkutygodniowy trening czołowe nasze łyżwiarki w jeździe figurowej: zastępowała mistrzyni sportu Głazowska, Sędziimir, Nłomczykówna i Rośniska. Kierownikiem drużyny jest Bogajewski.

Najsilniejszymi drużynami wydają się być ZSRR i CSR. Start radzieckich zawodników wzbudza ogromne zainteresowanie. Trening ich obserwowany jest przez liczne rzesze zawodników i widzów, którzy tłumnie przybyli tu z całej Rumunii.

Również w czwartek odbędzie się slalom gigant dla kobiet, w którym startują Grocholska, Kodelska, Bujak i Kowalska. Ani Jarczy, ani Bąk nie wezmą udziału w slalomie: pierwsza skrzyła na treningu nogę, a Bąkówna ma nadwyrżoną rękę. (Jej start jest jednak jeszcze możliwy). Trasa slalomu wynosi ok. 1.700 m przy różnicy 400 m wzniesień. Na trasie — 30 bramek.

W slalomie mężczyzn weźmie udział 10 Polaków. Ponieważ regulamin zmienił się w ostatniej chwili, zezwala na większą liczbę zgłoszeń, niż 6 zawodników. Startują: Dziedzic, J. Marusz, Popieluch, Gąsienica - Roj, Gąsienica-Samek, Naonlakowski, Obrachta, Charniak i Gogulski. Satafa skreślił nogę i nie weźmie udziału w slalomie.

WIECZÓR RADZIECKO - POLSKI

Ekipa polska gościła sportowców radzieckich. Radzieccy zawodnicy w liczbie 30 przybyli do naszego hotelu, gdzie spędziliśmy z nimi 2 godziny w przyjacielskich rozmowach, dzieląc się wzajemnymi doświadczeniami i projektując wspólne treningi.

Podczas skromnego przyjęcia wykonano zostały na fortepianie utwory Chopina i odpiewane radzieckie pieśni.

Delegację radziecką powitał w imieniu ekipy polskiej przedstawiciel GKKF Goldberg, który podkreślił, że spotkanie to przyczyni się do dalszego zbliżenia sportowców polskich i radzieckich. Na zakończenie przemówienia zebrani wzniesli okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i przyjaciół polsko - radzieckiej. Następnie wyświetlony został w czasie przyjęcia krótkometrażowy film pt. „My niżej podpisani”, który obrazuje walkę narodu polskiego o pokój.

UPOMINKI DLA PRZYJACIÓŁ Z ZSRR

Zawodnicy polscy wręczyli delegacji radzieckiej egzemplarze pięknie wydanej książki „Plan 6-letni”, która jest zilustrowaniem referatu Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, album z płytami utworów Chopina, książki: „Polska karykatura polityczna”, „Dzieci walczą o pokój”, „Polska walczy o pokój” oraz znaczki ZMP i gołębki pokoju.

Na zakończenie, kierownik delegacji radzieckiej Georgij Rogulski podziękował za serdeczne przyjęcie, które było wyrazem stałe wzrastającej przyjaźni polsko - radzieckiej. Kończąc przemówienie Rogulski podkreślił, że siły obrońców pokoju wzrastają z dnia na dzień i że Igrzyska w Poiana - Stalin są poważnym wkładem demokratycznej młodzieży akademickiej w walkę całego świata o trwały pokój.

★

Warunki atmosferyczne, jakie panują w Poiana - Stalin są nadal nieprzychylnie. Rankami i wieczorami panują przymrozki, w południe natomiast silne promienie słońca topią i tak już cienką pokrywę śnieżną. Organizatorzy, aby za pewnić przeprowadzenie zaplanowanych konkurencji dokonują ogromnych wysiłków celem dowiezienia śniegu na trasę.



1 LUTY 7

Młodzież świata na starcie Akademickich Mistrzostw w Polsce

Nasz korespondent telefonuje ze Sztokholmu:

14:2 dla ZSRR w Szwecji

SZTOKHOLM, 31.1. Mecz bokserski drugiej reprezentacji ZSRR z robotniczą reprezentacją Szwecji, zakończył się zwycięstwem pięściarzy radzieckich 14:2. Bokserszy radzieccy wykazali olbrzymią przewagę nad pięściarzami szwedzkimi, czego dowodem jest szereg zwycięstw, uzyskanych przed upływem III rundy.

Mecz wywołał w stolicy Szwecji olbrzymie zainteresowanie, a prasa szwedzka poświęciła wiele miejsca zapowiedzi tej imprezy. Spotkanie odbyło się w królewskiej hali wypełnionej po brzegi. Wszystkie bilety już na kilka dni przed spotkaniem zostały wykupione.

Gdy ósemka ZSRR weszła na ring, niosąc sztandar Związku Radzieckiego, została ona entuzjastycznie powitana przez publiczność.

Po odegraniu hymnów państwowych i wymianie upominków rozpoczęła się walka Bułakowa z Burgstroemem w muszej.

Już po pierwszych ciosach Bułakowa można było się zorientować, że walka ta nie potrwa długo. Po serii ciosów na półdystans, Szwed pada na deski i sędzia musi liczyć do „9”. Burgstroem wstaje widocznie wyczerpany, ratując się trzymaniem. W ten sposób przetrzymał do

Wynik spotkania

PO NIEOMAL miesięcznym pobycie w Niemieckiej Republice Demokratycznej hokeiści polscy powrócili do kraju.

Jakże jest bilans tej wyprawy polskich sportowców, bilans czterech meczy, licznych treningów, wspólnych wieczorów spędzonych na doskonaleniu swej wiedzy politycznej i sportowej?

Jasna rzecz, że nie możemy tutaj upajać się wielkim i niewątpliwym sukcesem na lodowiskach, gdzie odnieśliśmy szereg kolejnych zwycięstw aż do pokonania w ostatnim meczu reprezentacji NRD.

Najciekawsza i pierwsza pozycja tej imprezy to wynik kilkutygodniowego spotkania czołowych sportowców dwu narodów, koczujących dziś jedną drogą w jednym kierunku. Jakże wynik dało to spotkanie? Opierając się na relacjach korespondentów, zawodników, kierownictwa, zbiorów i indywidualnych wypowiedzi społeczeństwa niemieckiego — wynik jest świetny. Zwycięski dla obu stron.

Czy pamiętacie niedawno publikowany w polskiej prasie list sportowców niemieckich do prezydenta Bieruta? „Ślubujemy — pisali sportowcy niemieccy — że dołożymy wszystkich sił, aby naród nasz nigdy więcej nie zboczył na błędną drogę, na którą przyjaźń niemiecko - polska stała się trwałą podstawą działalności młodzieży obydwu krajów. W oparciu o granicę pokoju na Odrze i Nysie ślubujemy umacniać światowy obóz pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki”.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej na zimowych stadionach wypełnionych tłumami widzów, budował się nie tylko sport obu narodów, budowała się więź ideologiczna, kształtowała się świadomość nowej drogi, na której wśród maszerujących robotników, chłopów, inteligencji twórczej, idą zwarte szeregi sportowców, walczących ze wszystkimi siłami ideowymi, które są wspólne obu narodom.

Wielki wynik spotkań sportowców Polski Ludowej ze sportowcami NRD to przyznanie się do wzmocnienia rodzących się więzów przyjaźni dwu narodów, polsko - niemieckich. Zwycięski dla obu



Sportowcy całej Polski entuzjastycznie składają podarki i dotki pamiątkowe dla dzieci koreańskich. Na zdjęciu kwata podczas rozgrywek ligowych w koszykówce w Warszawie.

Foto - Frankowiak-API

**POMÓŻ
DZIECIOM KOREI!**
konto PKOI-18555/113

W poniedziałek na Torkadle

Wielki turniej hokejowy

KATOWICE, 31.1. (tel. wł.). Największy w dziejach sportu polskiego turniej hokejowy rozpoczyna się w poniedziałek w Katowicach. Startować będzie 11 reprezentacji zrzeszeń sportowych i tylko pion LZS-ów nie bierze udziału w tym turnieju, który wyłoni 4 zespoły — finalistów tegorocznych Igrzysk Zimowych. Masowy rozwój sportu na wsł każe przypuszczać, że już za rok LZS-y będą miały swą reprezentację.

Katowice — miasto najbardziej interesujące się hokejem — żyje nadchodzącą imprezą. Wszystkie rozpo-

wy interesujących się sportem, spruwadają się do tego tematu.

Podczas, gdy kibice komentują walory poszczególnych drużyn w ORZZ mają moc roboty. Trzeba wówczas pomyśleć o wszystkich szcze-gółach organizacyjnych, przede wszystkim zaś zabezpieczyć dla zawodników, sędziów i działaczy — kwatery.

Postanowiono, że Spółnia, Włókniarz i Ogniwo mieszkać będą na Torkadle AZS, w WKKF, a inne reprezentacje w katowickich hotelach. Sędziowie i działacze, którzy przyjadą do Katowic, zamieszkają w hotelu Monopol, który tym samym będzie bazą operacyjną turnieju.

W poniedziałek, po uroczystym otwarciu rozegrane zostaną dwa mecze, a w dni następne odbywać się będą po trzy spotkania. Jedno przed południem o godz. 11, następne o 17 i trzecie o 20. Między 19 a 20 lutym będzie czyszczona i polewana woda, by mecze odbywały się na dobrym lodzie.

Torkat pomieścić może w najlepszym wypadku 12 tys. widzów, to też sprawa nabycia biletu urosła do problemu. Ustalono ceny wstępu są niskie. Młodzież szkolna będzie płacić 2 zł. Związki Zawodowe 3 zł, a bilety normalne są w cenie 5 zł. Za każdym razem widzowie mogą oglądać dwa spotkania.

Wszystkie zrzeszenia sportowe przykładają do turnieju wielką wagę. Już wiele tygodni temu rozpoczęły przygotowania i po długich obowozach oraz ciekawych eliminacjach, wyłoniono ostateczne składy.

Hokeiści szlifują jeszcze formę do poniedziałkowych rozgrywek. Spółnia, która eliminacje przeprowadziła w Nowym Targu, przebywa od kilku dni na Torkadle. Ogniwo kończy obóz kondycyjny, dopiero w dniu rozpoczęcia zawodów. Hokeiści Stali i Budowlanych oddychają górskim powietrzem. W Zakopanem ostrzażyli na lokalnego rywala Górnik, z którym los wyznaczył im pierwszy mecz. Włókniarz trenuje na Torkacie i nabiera wagi. Kolejne nad poprawieniem formy pracują w Toruniu, zaś Górnik rozpoczął obóz od poniedziałku. (j. b.).

Rewia na lodowisku CWKS

w czwartek i piątek

ZAPOWIEDZIANA na poniedziałek i wtorek rewia lodowa w Warszawie — nie odbędzie się. Rewia, którą organizuje ZS Stal odbędzie się na lodowisku CWKS w czwartek 1 bm. o godz. 19,30 i w piątek 2 bm. o godz. 18.

W rewii weźmie udział 30-osobowy zespół czołowych fizykerów na czele z: Ziajówną, Leszczyńską, Osadnikiem, Wrocławskim i Sójką. Dochód z imprezy przeznaczony jest na pomoc dla dzieci koreańskich.

Na program rewii złożą się: tańce rosyjskie, wiozanki tańców łańskich, pasodoblo i inne. Kasy będą czynne na stadionie w obu dni od godz. 14.

Walery Karpiński
o rubryce boksu
w kalendarzu imprez

CO PAN sądzi o kalendarzu imprez, ogłoszonym przez GKKF, czy nasuwają się panu jakieś uwagi?

Z takim pytaniem wracamy się do Walerego Karpińskiego, wieloletniego reprezentanta Polski, a obecnie trenera Gwardii i kapitana WOZZ.

— Rozplanowanie imprez pięściarskich było konieczne, słuszne i bardzo pozytywne. Jedyną kalendarz, to wielki krok naprzód naszego sportu w drodze do socjalizmu. W tym roku kalendarz został ogłoszony zbyt późno i na przyszłość musi być publikowany przynajmniej w pierwszych dniach stycznia. Tak też niewątpliwie będzie.

Tak np. do warszawskiej Gwardii już po nowym roku wracają się różne kluby z propozycją rozegrania spotkań towarzyskich. Nie mogliśmy na te oferty odpowiedzieć, nie mając w ręku kalendarza.

Jeśli chodzi o rozplanowanie kalendarza, to mnie osobiście trochę uderza brak zarezerwowanego terminu na zawody eliminacyjne przed mistrzostwami Europy w Mediolanie.

Dotychczas przed mistrzostwami Europy odbywały się mistrzostwa Polski, które w tym roku mają być rozegrane dopiero we wrześniu w ramach Spartakiady. I ten termin wydaje mi się nienajszczęśliwiej wybrany. Jest ogólnie wiadome, że we wrześniu po letnim odpoczynku, pięściarze nie uzyskują szczytowej formy. Obawiam się, że wielu pięściarzy będzie miało zbyt krótką letnią przerwę.

Jeśli chodzi o powiatowe eliminacje zrzeszeń — to sama myśl jest słuszna. Obawiam się jednak, że wprowadzenie rozgrywek już w tym roku jest trochę przedwcześnie. Wiele powiatów nie jest jeszcze przyszykowanych do tego rodzaju imprez. (gr).

Dużo oczekujemy od tej narady

W DNIACH 1 i 2 lutego odbędzie się w Warszawie ogólnopolska narada sportu związkowego, której celem jest podsumowanie osiągnięć w minionym roku oraz dokonanie samokrytycznej oceny niedociągnięć i braków, jakie ujawniły się w roku 1950 pracy sportu związkowego. Ponadto, właśnie na bazie gruntownej, krytycznej i samokrytycznej analizy minionego roku narada sprecyzuje wytyczne na rok 1951.

W obradach wezmą udział przedstawiciele wielu przodujących kół sportowych przy zakładach pracy, klubów, referenci kultury fizycznej ORZZ, sekretarze rad okręgowych zrzeszeń sportowych oraz przewodniczący i sekretarze rad głównych zrzeszeń sportowych. Ponadto na naradę zaproszeni zostali przedstawiciele GKKF, związków zawodowych, pionów i zrzeszeń sportowych oraz AWF.

Dwudniowa narada aktywu sportu związkowego ma do spełnienia doniosłe cele. W wyniku wszechstronnej dyskusji nada ona całemu sportowi związkowemu właściwy kierunek i styl pracy, przyczyni się do dalszego rozwoju pionu, który jest u nas największym, najbardziej wszechstronnym pionem sportowym, a więc pionem, który spełnia doniosłą rolę w przygotowaniu obywateli do pracy i obrony.

Osiągnięcia sportu związkowego w minionym okresie są wielkie. Nie ma w całości wyeliminowane z szeregu związkowych szkodliwych wpływy sportu kapitalistycznego, w wyniku przeprowadzonych wyborów uzyskano potężny, wielotysięczny, zdrowy aktywny działacz, sportowcy związkowi przystąpili do organizowania w coraz szerszym zakresie brygad produkcyjnych, brali masowy udział w wielkich akcjach sportowo-politycznych.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć, zanotowano wiele braków.

Plan szkolenia wykonano tylko w osiemdziesięciu paru procentach, zanotowano tu i ówdzie szkodliwy gigantomanie na odcinku inwestycji sportowych, aparat etatowy przeja-

wie czasem biurokratyczny styl pracy, nie zawsze właściwie rozdzielano i konserwowano sprzęt, nie wszystkie kółka i kluby przejawiały ożywioną działalność, zaobserwowano objawy kaperoństwa, nie analizowano w dostatecznym stopniu sprawozdań terenów, rzucając tylko globalne cyfry uczestniczących w poszczególnych akcjach, że wymienimy tu tylko część braków.

Braki, o których mowa nie zawsze zawinione zostały przez aparat sportu związkowego. Źródła ich można często dostrzec w innych kierowniczych instancjach naszego sportu, w nieskoordynowanych i niewypracowanych ostatecznie zarządzeniach i okólnikach, które wywołują czasem zamieszanie, a czasem nadchodzą zbyt późno, albo, wbrew zapowiedziom nie nadchodzą wcale.

I właśnie dyskusja, obszerna, wszechstronna, krytyczna i samokrytyczna, w której wypowie się jak największą ilość ludzi terenów, realizatorów powszechnej kultury fizycznej, powinna być cennym materiałem dla wszystkich instancji naszego sportu, materiałem, na bazie którego należy wprowadzić poprawki wszędzie tam, gdzie wymagają tego okoliczności i warunki.

Takiej dyskusji, takiego cennego wyniku dwudniowych obrad życzymy sportowi związkowemu, a wraz z nim całemu sportowi polskiemu. (gw)

Józef Hebda

Trzydniowy plon Rady Trenerów

RADA trenerów tenisowych, która zebrała się w Warszawie w środę w składzie: Z. Beldowski, J. Hebda, inż. Herbst i K. Tłoczyński i obradować będzie przez 3 dni ma bardzo obfity materiał do uzgodnienia i rozstrzygnięcia. Nic dziwnego, jesteśmy u progu sezonu tenisowego, który w tym roku zaczyna się wcześniej, niż w latach ubiegłych.

Oto wypowiedź Hebda:

— Jesteśmy ponadto w obliczu doniosłych i zasadniczych reform, które objęły zresztą cały nasz sport. — Są nimi: jednolita klasyfikacja tenisistów, która będzie już obowiązywać w roku bież., włączenie PZT jako sekcji GKKF, zreformowany kalendarz imprez spor-

towych, opracowany przede wszystkim pod kątem masowości.

Rozgrywki międzyklubowe (po skasowaniu ligi) rozpoczynają się na szczeblu powiatowym. Najmniejszy więc klub, czy sekcja tenisowa mogą wziąć w nich udział z możliwością przebicia się do rozgrywek wojewódzkich, a nawet finałowych.

Turnieje indywidualne organizowane w miejscowościach uzdrowiskowych, gdzie będzie dużo wczasowiczów dostępne będą dla każdego nawet niestowarzyszonego. Każdy więc może wypróbować swych sił.

KURSY UNIFIKACYJNE

Jeśli chodzi o szkolenie wchodzimy nareszcie w etap ujednolicenia tego sy-

stemu. Gwarantuję nam to w dużej mierze instruktorzy i trenerzy, którzy już w roku 1950 (w lipcu w Warszawie) i ostatnio w Gliwicach skończyli specjalne kursy unifikacyjne. Jest ich oczywiście nadal za mało i nie jest jeszcze rozwiązana sprawa ich etatów i obsady na poszczególnych okręgach, lub ew. zrzeszeniach. Ponadto, koordynować i kontrolować muszą ich pracę w terenie trenerzy sekcji tenisowej GKKF, których, moim zdaniem, powinno być co najmniej dwóch, przewidzianych wyłącznie do tej pracy.

Nie ulega wątpliwości, że zastępy młodzieży tenisowej wzrosną znacznie. Zachacamy przecież w tym roku o wieś. W związku z tym należałoby pomyśleć o przygotowaniu dużo większej, niż dotychczas ilości sprzętu, naciągów, piłek itp.

Jednolita klasyfikacja łączy się nie- rozróżnialnie z SPO i BSPO. Ma to olbrzymie znaczenie dla ogólnego fizycznego przygotowania tenisistów — zwłaszcza młodzieży.

ROZPOCZYNAMY WCZEŚNIE

Sezon rozpoczynamy wcześniej. Inauguracją będą zimowe mistrzostwa Polski, wyznaczone w dniach 4 — 11 marca na krytym kortie w AWF w Warszawie.

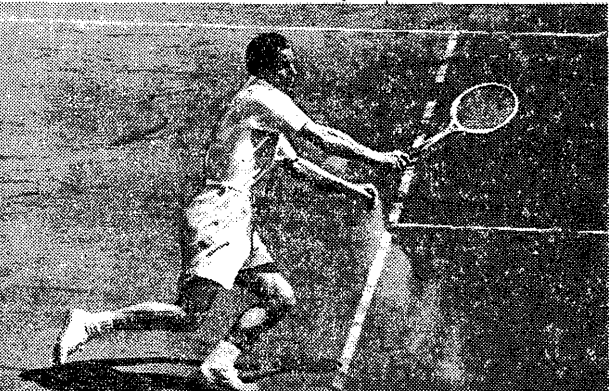
4 lutego rozpoczyna się na Bukownie Tatrzańskim kondycyjny obóz dla kadry narodowej. Trwać będzie do 25 lutego. W środę ustaliliśmy wszystkie szczegóły, dotyczące tego obozu.

Od 28 lutego do 5 marca odbędzie się w Warszawie na Bielcach obóz treningowy dla kadry narodowej.

Od 29 marca do 15 kwietnia organizujemy kurs szkoleniowy dla trenerów i instruktorów (prawdopodobnie w Gliwicach) dla 40 osób.

Przewidziane są nadto (o terminach jeszcze nieustalonych): 10-dniowy obóz dla kobiet (16 osób), 10-dniowy obóz dla juniorów (16 osób). Wreszcie w okresie letnich wakacji zorganizowany będzie 3-tygodniowy obóz treningowy dla juniorów.

Ktoś będzie się szczególnie naciskał — kończy J. Hebda na jednolity system szkolenia, czego dotychczas niestety nie było. Ponadto — na jaknajbardziej wszechstronne wyrobienie fizyczne naszego narybku, co znacznie ułatwia wprowadzanie przez GKKF jednolitej klasyfikacji sportowców i ustalenie klas — w tym zaś klasy młodzieżowej, którą obowiązuje zdobycie odznaki BSPO.



Zasłużony mistrz sportu Władysław Skonecki demonstruje nienaganny forehand

NARCISZES ZSRR



Tolmaczewa (Dynamo Moskwa)



Smirnow (Dynamo Moskwa)

Górniki-Ogniwo 7:3

Obie drużyny w dobrej kondycji

KATOWICE, 31.1 (Tel. wł.). Reprezentacja ZS Górnik — Reprezentacja ZS Ogniwo 7:3 (2:0, 2:2, 3:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Gburak — 2, Wróbel III — 2, Wróbel — 2, i Poles — 1. Dla Ogniwa: Hanzlik, Huta i Paluch po 1. Sędziował Ferenc i Łyczakowski. Widzów ok. 4.000.

Ostatni występ hokeistów obu zrzeszeń przed nadchodzącym wielkim turniejem wykazał, że zawodnicy są dobrze

przygotowani kondycyjnie, natomiast gorzej jest z grą zespołową.

Górnicy, mimo, że przez 2/3 spotkania byli stroną przeważającą, nie pokazali ładnych akcji. Wszyscy niemal zawodnicy uciekali się do popisowych rajdów, które z pewnością nie pozwoliłyby na zdobycie tylu bramek, gdyby bramkarz Ogniwa Ziętek był trochę w lepszej formie. Ma on na swoim sumieniu co najmniej 3 przepuszczone bramki.

„Najlepiej, i tym razem, zagrał Gansiniec. Był on najlepszym zawodnikiem na boisku, i przewyższał innych o całą klasę.

Wółkowski — drugi najlepszy zawodnik, ograniczył się tylko do pieczołowitego pilnowania Gansinca i rezultatem tego jest fakt, że populary „Ferdok” nie strzelił żadnej bramki.

Gra była szybka i ciekawa, nie mniej zawodnicy obu zespołów uciekali się do niedozwolonych tricków. Rezultatem tego jest 11 połamanych kijów, dotychczasowy rekord Torkatu.

Sędziowie nie panowali nad sytuacją.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE NA SPO

Wydział Kultury Fizycznej WRZZ organizuje w niedzielę, 4 lutego o godz. 11 na lodowisku Ogniwa — Al. Niepodległości, masowe zawody łyżwiarskie na SPO w jeździe szybkiej i figurowej.

W zawodach wezmą udział członkowie klubów, kół sportowych i szkolnych kół sportowych.

W ramach zawodów odbędą się popisy członków Kadry Narodowej w jeździe figurowej.

Po zakończeniu zawodów odbędzie się wspólna zabawa na lodzie.

400 zawodników na starcie

Zimowych Igrzysk Wojska Polskiego

ZAKOPANE, 31.1 (Tel. wł.). W czwartek, 1 lutego rozpoczynają się w Zakopanem Igrzyska Zimowe Ludowego Wojska Polskiego.

Uroczyste otwarcie Igrzysk nastąpi w czwartek o godz. 10 na Zimowym Stadionie na Krokwi. Odbędzie się defilada zawodników, których w Igrzyskach bierze udział ponad 400, w tym kilkadziesiąt zawodniczek. Po ceremonii otwarcia odbędzie się bieg sztafetowy 4x10 km dla mężczyzn oraz 3 x 3 km dla kobiet. Start i meta sztafety na Stadionie pod Krokwią. Również pierwszego dnia odbędzie się pokazowy konkurs skoków z udziałem kadry reprezentacyjnej CWKS.

Skakać będzie m. in. Kula, a może i Marusz. Po południu na lodowisku przy ul. Kościuszki rozpocznie się turniej hokejowy.

Zimowe Mistrzostwa Wojska Polskiego rozgrywane będą w następujących konkurencjach: narciarstwo 18 km, 30 km, slalom gigant, sztafeta 4 x 10 km, oraz konkurs skoków otwartych dla mężczyzn oraz bieg 5 km, slalom i sztafeta 3 x 3 km dla kobiet.

Poza turniejem hokejowym i jazdy szybkiej na lodzie program Igrzysk przewiduje nową konkurencję — wielobój oficerski. Konkurencja ta składa się z biegu narciarskiego 10 km, na urozmaiconej trasie, strzelania z pistoletu na czas (25 m dystans) oraz ćwiczeń

Okazja, której nie należy zlekceważyć

Hala Mirowska - dla sportu

Czy istotnie większe imprezy sportowe w okresie zimowym w Warszawie są skazane na „zagładę”? Czy nie ma żadnych możliwości, aby Warszawa miała krytą halę sportową o godziwych rozmiarach, w możliwym punkcie, jakiej takiej chłonności i możliwej odporności?

Nie mówimy o przyszłości — ale o teraz, o już!

Bo wydaje nam się, że JUŻ właśnie jest to sprawa niezwykle ważna, że była nią nawet wczoraj, rok temu, DWA — nawet trzy, które minęły bez efektu skandowane jedynie mniej lub więcej alarmującymi notatkami, lub artykułkami: Brak hali, brak hali sportowej... w rozbudowującej się z taką dynamiką i rozmachem stolicy.

HALA JESZCZE W TYM SEZONIE

Powtarzamy — nie mówimy o przyszłości. Bo w Planie 6-letnim budowa krytej, nowoczesnej, wyposażonej, obszernej hali sportowej dla Warszawy, jest przewidziana i napiszemy o tym obszer-

niej w jednym z następnych numerów. Ale teraz? Jeszcze w tym sezonie? Abyśmy na przykład nie byli nadal niemykami w pewnym sensie świadkami meczów bokserskich „przy drzwiach zamkniętych” — a szkoda, bo ciekawych.

Spieszymy z pocieszającą wieścią. Szanse są. Są szanse i zupełnie konkretne czynione wysiłki, aby już pod koniec lutego tego roku (czyli wyraźnie za parę tygodni) Warszawa miała krytą halę sportową (o warunkach mniej więcej — jak powyżej) i sport stoleczny oraz jego większe imprezy nie były w okresie zimowym — bezdomne i powiedzielibyśmy nawet — niweczone.

MZK USTĘPUJE

Z inicjatywy PZB i z gorącym poparciem GKKF wydaje się zupełnie realne uzyskanie hali Mirowskiej na pl. Żelaznej Bramy — dotychczasowych garaży autobusowych MZK, które wybudowały sobie nowe, obszerne garaże na Muranowie i skłonne są w najbliższym czasie przenieść swój tabor na Muranów

Hala jest ogrzewana, wyposażona w elektryczne oświetlenie i wodę. Ale stoi na tzw. osi saskiej, której założenia urbanistyczne pełne świetnego rozmachu i nowoczesnych rozwiązań nie przewidują żyłwa szpetnej zresztą z wyglądu hali Mirowskiej.

Inne jest rozplanowanie tych terenów w ogólnym planie rozbudowy miasta związane z powiązaniami poszczególnych fragmentów tzw. osi saskiej.

ROZBIÓRKA, ALE NIE TERAZ

Czyli, że hala ma ulec rozbiórce. Bardzo jej tam żałować nie będziemy — ale w tej chwili jest niesłychanie cenna. Właśnie dla bezdomnego w okresie zimowym sportu stołecznego, jego imprez i jego propagandy.

Hala nadaje się do organizowania większych spotkań koszykówki, siatkówki, bokserskich, szermierczych itp. a także dla przeprowadzania treningów. Wchłonie lekko 6.000 widzów. Można ją wyposażyć w szalnię, natryski. Trzeba też położyć podłogę. Inwestycje są sunkowo niewielkie. Korzyści usługowe

- Rewia to coś wspaniałego

zapewnia piłkarz i łyżwiarz Lubina

NA TORKACIE niebawmy łok. Po taflach lodowej w takt płynącej z megafonów muzyki uwrzja się kilkadziesiąt osób. Jedni z zapałem ćwiczą figury jazdy obowiązkowej, inni, szukając w łoku jakieś ludy — pędzą, myśląc zapewne o jeździe szybkiej, jeszcze inni, poprostu ślizgają się. Tych jest najwięcej. Jeżdżą z zapałem, chcąc jak najlepiej wykozystać kilka godzin, jakie mają na „Torkacie”.

Około godziny 12 tafla pustoszeje. Zapowiedziana jest próba na SPO. Czekamy na nią z niecierpliwością, bo dowiedzieliśmy się, że w poprzednim tygodniu zgłosiło się wiele o-

sób, a nie przyszli tylko organizatorzy. Tym razem jednak nie „nawalili”. Do próby zgłosiło się 37 osób. Dlaczego tak mało — spytacie. Dla tego, że jazda figurowa jest bardzo trudna i więcej było amatorów na jeździe szybkiej. A do tej nie byli przygotowani organizatorzy prób.

— Stanowczo za mało osób mieliśmy, nawet do jazdy figurowej. A do organizacji jazdy szybkiej potrzeba jeszcze więcej osób — stwierdzili samokrytycznie organizatorzy (MKKF).

Na taflę znajduje się mała dziewczynka. Jeździ, jak na swój wiek, wspaniale.

— Któż to jest? — pytamy.

— Krysta Beldoch. Ma 6 lat. Ta pani, która egzaminuje, zdających na SPO, to jej matka, — informuje mnie znany ongiś piłkarz, wielokrotny reprezentant Polski, Lubina.

— Mam takich „sztabanców” jak Krysta bardzo dużo. Wszyscy młodzi adepci łyżwiarstwa, otrzymali od nas łyżwy i mamy wspaniałych narybek.

— A jak wygląda praca w sekcji, gdy mowa o seniorach?

— Nie można narzekać. Trenują wszyscy z zapałem. Poziom jest bardzo dobry. Z mężczyzn wyróżnia się Sojka. Trenuje prawie bez przerwy. Od ubiegłego roku zrobił wielkie postępy. Będzie bardzo poważnym kandydatem do tytułu mistrza Polski.

— A to kto? — pytamy, zobaczysz, na lodzie może 10-letnie dziewczę.

— Basia Jankowska, jedna z najpilniejszych naszych uczennic. Przed rokiem nie umiała jeździć. A teraz niech pan patrzy.

— To maleństwo ma w rewii swój numer, jako solistka.

— A co z rewią?

— Rewia to jest coś wspaniałego. Mówię tak bynajmniej nie dlatego, że i ja wiele pracy w nią włożyłem. Zresztą zobaczycie w Warszawie. Przekonacie się, że nie ma w tym przesady,

Kazimierz Zenon — uczeń szkoły podstawowej przy ul. Karłowej.

Wystawa gazetek, zorganizowana w Ognisku bardzo mi się podobała. Za najlepsze uważam gazetki LZS Odra i Górnik z Radlina.

Gazetka Odra dlatego mi się podoba, że są w niej nie fotografie, ale dobre rysunki najlepszych zawodników radzieckich — rysunki zawierające wielkie podobieństwo. Artykuły w tych gazetkach też są ciekawe. Ale z artykułów za najlepsze uważam z gazetki Ogniwa z Plocka „Sport w ZSRR”. Dowiedziałem się z niego wiele nowych rzeczy o sporcie radzieckim.

Kazimierz Sawicki — student Politechniki Warszawskiej: Dla mnie najciekawszą gazetką jest foteogazetka Liceum Pedagogicznego z Łowicza. Jest starannie wykonana, a dobrze dobrany kolor, jednakowej wielkości zdjęcia i pomysłowa ich rozmieszczenie dają całość estetyczną i bardzo przyjemną dla oka. Ta gazетка powinna być wzorem dla innych.

Artykuły w gazetkach umieszczonych na wystawie świadczą w większości wypadków o poważnym zainteresowaniu piszących sportem radzieckim i o znajomości rzeczy.

— Ja najwięcej cenię prace, po których widać, że są zupełnie samodzielne. Taka jest gazетка LZS Odra Miasteczko Śląskie, po której widać bardzo staranne opracowanie. Duże znaczenie ma również fakt, że gazетка ta nosi numer 11. Widać z tego ciągłą pracę kulturalno-oświatową w tym LZS-ie. Z artykułów najlepiej jest opracowany artykuł w gazetce Ośrodka Szkolenia Energetyki w Nysie „Ideologia Sportowców Radzieckich”.

Kamiński Henryk — urzędnik. Przyszedłem na tę wystawę, bo namówił mnie syn, Miś. On jest starym gościem wszelkiego rodzaju wystaw na tę przyszaną się ze skrzupą siedzącą z pewną rezerwą. Rozczarowałem się bardzo przyjemnie.

— Gazetki te, zdjęcia i artykuły w nich zamieszczone stoją najciekawiej na dobrym poziomie. Taka na przykład gazетка Ogniwa Plockiego jest bardzo pomyslowa i nowa w swym rozwiązaniu. Szkoda, że na wystawie widzę niewiele zwiedzających. Przecież to jest obiektem, że prace przez wszystkich redaktorów naszych gazetek. Wiedzieliby przynajmniej co należy naśladować, a czego trzeba unikać.

Mój syn właśnie redaguje gazetkę członka w swojej szkole. Przyszedł jeszcze raz tutaj wraz z nim, by przedyskutować wystawione prace. Mam nadzieję, że mu się to przyda.

— Mnie osobliście najlepiej się podoba artykuł z gazetki ZKS Górnik z Radlina: „Masowość źródłem wspaniałych wyników sportu radzieckiego”.

Sama gazетка górników z Radlina też nie jest brzydka, jednak jako gazетка tak stłęgo klubu powinna być wykonana staranniej.

Pamiętaj o SPO

Łomowski 14.75

Krzyżanowski w formie

LEKKOATLECI gdańscy znajdują się w bardzo dobrej formie. W zimowych mistrzostwach klubowych Spółni i Budowlanych osiągnęli kilka dobrych wyników.

Łomowski uzyskał w pchnięciu kulą 14,75, Krzyżanowski miał w tej konkurencji 14,63. Krzyżanowski w trójskoku z miejsca, ustanowił rekord Polski, osiągając 9,27. Wynik lepszy od starego rekordu miał także młody Kozerski — 9,17.

Sidło skoczył wwyż 1,68, a kulą 5 kg pchnął na odległość 14,50. Duńska skoczyła w dal 4,99, a Hennig 4,80.

Radzieccy hokeiści dorównują poziomem wicemistrzom świata - Czechosłowakom

(Korespondencja własna z Moskwy).

Historia hokeja kanadyjskiego w ZSRR zaczyna się w 1946 r., kiedy to zostały rozegrane 1-sze mistrzostwa kraju.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Sport błaznów...

TAKIEGO meczu o mistrzostwo świata jeszcze nie było w Ameryce. Nawet publiczność amerykańska, przyzwyczajona do różnego rodzaju sensacyjnych buj — z niesmakiem opuszczała halę. Na ringu stanął mistrz świata czarny Ezzard Charles — a tytuł miał mu jakoby odebrać lżejszy Lee Oma. Oczywiście wiadomo było z góry, że Oma nie może nie przeciwstawić bokserowi, który walcząc z Joe Louisem jak równy z równym jeszcze w tych czasach, gdy Joe przedstawiał wysoką klasę. Oma mógł się tylko pochwalić dość silną szczęką i odpornością na ciosy. Mówiono więc przed meczem, że bokser ten sprzedał szczęście Charlesowi.

Jednym słowem, mecz nie miał najmniejszej wartości sportowej, a chodziło wyłącznie o kasę.

Ale jak tu zdobyć tę kasę, jak zachęcić publiczność, aby zapłaciła drogie bilety za wątpliwą wartość widowiska? Aparat reklamowy zaczął działać. Wszystkie gazety rozpisywały się szeroko o tym, jak to Oma pokłócił się z małżonką, która zażądała rozwodu. W ten sposób chciano uczynić z Omy popularną osobistość.

Istotnie tak się stało i żona Omy wniosła skargę rozwodową. Sprytne kobieta tak to wszystko urządziła, że proces rozwodowy odbył się akurat w przeddzień meczu i sąd postanowił, że Oma musi zapłacić swej małżonce 18.000 dolarów tytułem odszkodowania.

Oma miał otrzymać za walkę z Charlesem 9.000 dolarów, na które został natychmiast położony areszt. Tak więc, Lee walcząc za darmo i bynajmniej nie wkładając w to pokantę serca, doszedł do tego, że Oma w niektórych rundach poprosił blaznować.

W pewnej chwili, gdy w 6 rundzie przetrzymał bombardowanie Ezzarda, pokazał się jednemu z dziennikarzy, który przepowiadał porażkę przez nokaut. (Jednym słowem zachowywał się jak ongiś „wielki blazen ringu” — Max Baer).

Walka zakończyła się w 10 rundzie przez techniczny nokaut, w której Oma już nie miał siły ani na bokowanie, ani na blaznowanie.

Barzo słabo również zaprezentował się mistrz świata Charles, który faulował i często uderzał poniżej pasa. W ogóle cała walka była poniżej... Co zaczyna być już przywilejem boksu USA. (gry),

W I-szych mistrzostwach brało udział 12 drużyn podzielonych na 3 grupy. Mistrzem zostało Dynamo (Moskwa) po dramatycznym zwycięstwie nad CDKA 2:1, które zajęło drugie miejsce. Na trzecim uplasował się Spartak. W następnych latach tytuł mistrzowski zdobywał CDKA.

W ciągu 3 mistrzostw (1948 — 1950) CDKA rozegrało 58 spotkań wygrywając 50, 4 remisując i 4 przegrywając. Stosunek bramek 310:86.

CDKA — trzykrotny mistrz ZSRR po odejściu Bobrowa i Babicza — (dwóch bezwzględnie najlepszych graczy radzieckich), doznało poważnego osłabienia. Trener Tarasow skompletował drużynę ze swych młodych wychowanków, którym brak je dnak rutyny meczowej, co właśnie w dużej mierze zadecydowało o porażkach, jakich doznaje CDKA. Niemniej jednak młodzież przedstawia doskonałe zadatki na przyszłość. Większość jest mocno zaawansowana technicznie, doskonale jeździ na łyżwach i wkłada w grę wiele ambicji.

Duszą zespołu jest sam trener Tarasow, jeden z najlepszych trenerów i teoretyków hokejowych (autor książki „Hokej na lodzie”).

Porównując grę radzieckich hokeistów w ubiegłym sezonie i obecnie, stwierdzamy duży postęp, zwłaszcza w technice krążka i taktyce gry. Wysoką klasę gry przedstawiali hokeiści radzieccy już w 1948 r., mimo że grali dopiero trzeci rok. Przekonał się o tym na własnej skórze Czesi i w 1949 r. Polacy, którzy wyjechali z Moskwy z pokątnym bagażem bramek.

Drużyna LTC (Praga) gościła w

Moskwie w lutym 1948 r., bezpośrednio po mistrzostwach świata, w których zajęła zaszczytne II miejsce, ustępując Kanadzie jedynie gorszym stosunkiem bramek, przy jednakowej ilości punktów.

Drużyna LTC w ciągu 22 lat rozegrała około 300 spotkań międzynarodowych, a w sezonie tylko 1948 r. przed przyjazdem do ZSRR Czesi wygrali ponad 30 meczy międzynarodowych.

Zespół czechosłowacki opierał się na takich sławach, jak: Konopasek, Zabrodsky, Trojak i inni, którzy stanowili trzon reprezentacji państwowej. Hokeiści radzieccy przeciwstawili Czechom niezwykłą szybkość, ambicję i kolektywną grę.

W rezultacie 1-szy mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 6:3, w drugim spotkaniu wygrali Czesi 5:3, a w trzecim wynik był nierozstrzygnięty 2:2. W sumie wynik brzmiał 11:10 na korzyść hokeistów radzieckich.

Reprezentacja Polski, która bawiła w Moskwie w 1948 r. rozegrała 3 spotkania, we wszystkich zwyciężąc ulegając drużynom radzieckim.

I-szy mecz z reprezentacją Armii Radzieckiej przegrali nasi hokeiści 0:5, (0:3, 0:1, 0:1). W drugim moskiewskie Dynamo wygrało 13:3 (3:0, 5:1, 5:2), trzeci zaś mecz reprezentacja Moskwy wygrała w stos. 7:3 (2:0, 2:1, 3:2).

Te kilka cyfr ilustruje dobitnie poziom hokeja radzieckiego i daje pewien obraz na tle zespołów czeskich i polskich.

Tak było przed dwoma, trzema laty. Obecnie hokej radziecki kroczy

szybkimi krokami naprzód. Doskonałe lenie techniki krążka idzie równoległe ze zwiększeniem szybkości jazdy na łyżwach, doskonałym manewrowaniem i wspaniałą kondycją fizyczną. Taktyka gry każdej z drużyn radzieckich opiera się na uwzględnieniu specyficznych, indywidualnych cech graczy.

Charakterystyczna cecha ogólna wszystkich drużyn — to duże poczucie kolektywizmu i ofensywy. Te cechy jasno widoczne są również w piśmie nożnej i koszykowie moskiewskich drużyn.

Tadeusz Gleysztor



Hokeiści Zrzeszeń Sportowych trenują. Czekając ich ciężkie spotkania wymagają wszechstronnego przygotowania zawodników. Na zdjęciu fragment z treningu hokeistów ZS Kolejarsz. Foto „Ko”

Moskiewscy lotnicy najlepsi w ZSRR WWS mistrzem w hokeju

Miłośnicy hokeja w ZSRR mieli niełada emocje. O ostatecznym układzie mistrzowskiej tabeli turnieju, miały zdecydować ostateczne mecze. „Murawano” faworyta na mistrza, WWS czekały dwa bardzo ciężkie spotkania: ze Skrzydłami Sowie- tów, które stawiały kandydata na mistrza bardzo silny opór zwłaszcza w pierwszej rundzie, i z zesłorocznym mistrzem ZSRR — CDKA. Gdyby WWS, co było przecież możliwe, przegrał obydwie spotkania, to wszystko zależało od tego czy Dynamo Moskwa, potrafił powtórnie wygrać ze Skrzydłami Sowie- tów i zdobyć ewentualnie tę samą ilość punktów co WWS.

PRZEKREŚLONE PROGNOZY

Losy mistrzostwa tytułu rozstrzygnęły się w przedostatniej rundzie turnieju. WWS spotkało się ze Skrzydłami Sowie- tów i przekreśliło teoretyczne rozważania, zdo- bywając 1 punkt, co całkowicie wystarczyło do zdobycia mistrzostwa.

Dzięki remisowi, lotnicy po 9 grach mie-

li 17 punktów i zapewniony tytuł. Mecz od pierwszej chwili prowadzony był w bardzo szybkim tempie, w atmosferze wielkiego napięcia i emocji. Silny, doświadczony zespół faworyta mistrzostw trafił na bardzo dobrze zorganizowaną obronę Skrzydła Sowie- tów, które nie ustępowały kandydatałowi do tytułu od pierwszych chwil ani w szybkości jazdy ani w taktyce.

Skrzydła Sowie- tów, zmieniając skład i trójkę ataku neutralizowały przewagę i ataku WWS — Byczkow, Siepanow, Zacharow nie ustępowali wcale Bobrowowi, Szuwałowowi i Babiczowi jeśli idzie o szybkość i technikę, a poza tym zastosowali oni taktykę „oplek” nad napadem przeciwnika.

ATAKI I OBRONA MASOWA

W meczu widać było, że zerwano całkowicie z systemem gry „na swoich miejscach”. Broniono i atakowano całym zespołem.

Pierwsza tercja, w której było wiele groźnych momentów pod bramkami obu drużyn zakończyła się zwycięstwem Skrzy- dol. Pierwszą bramkę meczu zdobył Stepanow z podania Zacharowa. W drugiej tercji Skrzydła Sowie- tów zdobyli drugą bramkę po bardzo ładnej kombinacji trójki Byczkow, Stepanow, Zacharow.

Zanosilo się na sensacyjną porażkę kandydata do tytułu. Ale lotnicy, mając przed sobą widmo porażki wzięli się do pracy ze zdwojoną energią. Szuwałow strzelił pierwszą dla nich bramkę. W trzeciej tercji gra przybrała na ostrości. Dwa razy Skrzydła Sowie- tów zostają na lodzie w piątce. Wykorzystują to gracze WWS i wyrównują, zdobywając cenny punkt, który decydował o zdobyciu mistrzostwa.

W następnym spotkaniu rozstrzygnęły się losy drugiego miejsca, Dynamo (M.) wygrywając z Domem Oficerów (Leningrad) 7:2 zdobyło 14 punktów i nawet w wypadku porażki ze Skrzydłami Sowie-

tów miało pewne wicemistrzostwo. Spotkanie Dynamo (M.) Skrzydła Sowie- tów, przyniosło, po emocjonującej grze, zwycięstwo Skrzydłom Sowie- tów 4:3. Dzięki temu Skrzydła Sowie- tów uplasowały się na trzecim miejscu przed zesłorocznym mistrzem — CDKA.

Mecz zesłorocznego mistrza CDKA z te gorocznym mistrzem rozegrany na zakończenie mistrzostwskiego turnieju przyniósł zwycięstwo WWS — 5:1.

Towarzyskie mecze hokeistów

BYDGOSZCZ. W towarzyskim spotkaniu hokejowym Kolejarsz Toruń pokonał reprezentację Zrzeszenia Sportowego Gwardia 12:1 (4:0, 4:1, 4:0). Drużyna Gwardii złożona była z zawodników Krakowa, Zakopanego, Katowic i Bydgoszczy.

Bramki dla Kolejarsz uzyskali: Ryplisz — 4, Kucharski i Polak po 2, Dybowski, Brzeski, Kukawka i Zieliński po jednej. Dla Gwardii jeden punkt zdobył Cisowski.

★

KRAKÓW. Stal Katowice — Gwardia Kraków 5:3 (4:1, 0:1, 1:1). Na otwarcie nowego stadionu lodowego Gwardia rozegrała w Krakowie towarzyski mecz hokejowy między Stalą z Katowic a Gwardią, która do tych zawodów wystąpiła wzmocniona: Makutynowiczem, Czyżewskim i Kelmem.

Po wyrównanej i na dobrym poziomie towarzyskiej grze nieznacznie zwycięstwo odniosła drużyna Śląska, przy czym o wyniku rozstrzygła pierwsza tercja.

★

WROCŁAW. Na wrocławskim lodowisku miejscowa Gwardia pokonała zespół Stali 12:6 (0:2, 8:3, 4:1). Bramki zdobyli: Fige — 5, Sochal — 4, Skrzypnik — 2 i Sierżęga — jedną.

Migawki z Poiany

Na ogół uważają nas za drużynę silną w konkurencjach alpejskich, kombinacji norweskiej i w skokach, ale trzeba podkreślić, że Igrzyska są bardzo mocno obsadzone. Wiele ekip, które przybyły dopiero w przeddzień otwarcia, jeszcze nie trenowało i trudno jest w tej chwili ocenić szanse.

W Poianie, w naszym hotelu, codziennie są wyświetlane filmy różnych narodów, mówiące o walce o pokój, pokazujące równocześnie niebezpieczeństwo, jakie zagraża światu na skutek usiłowań odbudo-

wania militarystyki niemieckiej i rozpętania wojny na świecie.

Odbijają się tu liczne pokazy i koncerty artystów i młodzieży rumuńskiej, wskazujące na olbrzymi rozwój sztuki w Rumuńskiej Republi- blice Ludowej.

★

Otrzymałmy aparat projekcyj- ny i będziemy wyświetlać polskie filmy wesołościowe, które zabraliśmy ze sobą z Polski, jak film o Trasie W-Z, „Wielki redyk” itd. Staramy się także, aby wyświetlo- no tu polski film „Czarni Żłeb”.

Józef Prutkowski

1)

Opowieść sportowa

ROZDZIAŁ I

ALE to była heca! Wszyscy ryczeli ze śmiechu. Bo przecież Felek Gołb kochał się w Baśce, a teraz takie rzeczy jej mówi. Że nie wie jak zdobyć autorytet, że nie nauczy nikogo dyscypliny, że rozpuści całe bractwo. Że, krótko mówiąc, niedoradza.

Baśka nic nie odpowiadała, ale jej jasno-niebieskie oczy nabierały stalowego odbłasku, uśmiechała się coraz sztuczniej, aż wreszcie tupnęła ze złością nogą, tą lewą nogą, którą wybiłała się na odległość pięciu i pół metra w skoku w dal. Spojrzała na Felka prawie z nienawiścią, aż Jasio Stonecznik uczył gdzieś kogoś serca przyjemne ciepło, i powiedziała bardzo spokojnie:

— Ale ja, swoją metodą, wychowam mistrza Polski, a ty swoją, doprowadzisz krowy z pastwiska do stajni zdyscyplinowanym, równym krokiem.

Wszyscy ryknęli śmiechem, bo Felek Gołb kończąc Akademię wybie- rał się na roczną praktykę na wieś. Koledzy patrzyli nań z politowaniem. Kiedy pierwszy raz powiedział, że wysyła go na robotę w Ludowych Zespołach Sportowych, wszyscy pytali jednogłośnie:

— Za co?

Tylko Jasio Stonecznik nie śmiał się. Jasio lubił Felka, który odrzucał mu zawsze kulę i dysk, Felek za to chwycił mu tyczkę, aby nie upadła na bieżnię. W reprezentacyjnej sztafecie Akademii 4 x 400, Jasio podawał Felkowi potężną sztafetową, ale za nic na świecie nie oddałby mu smagłej, wiotkiej Baśki, która uważała, że miłość jest niepowo- dny sportem skoro nie wymaga treningu ani zaprawy i na odwrót, żadna zawodniczka nie skoczy w dal „od pierwszego wejrzenia” 6 metrów, bez solidnej, poważnej pracy.

Felek Gołb i Jasio Stonecznik próbowali ją przekonać — Jasio „na siłę” jak na boksera i miotacza przystąpił, zasypywał ją gradem ciężkich westchnień, miotał zabójcze spojrzenia, rzucił w nią słowami najcięż- szego kalibru. Takie na przykład: kocham cię na całe życie — było zwy- kłą codzienną gimnastyką uczuciową. Ale Jasio czuł, że to wszystko jest

jak walka z cieniem. Baśka była niedobrą partnerką. Wyślizgiwała się z rąk, unikała ciosów.

- Spotkamy się dzisiaj?
- Przecież się widzimy.
- Ale sami. Albo w niedzielę. U ciebie w domu.
- U mnie w domu? Dziękuję. Wszyscy zdrowi.
- A w łasku bieląskim?
- W łasku? Przepięknie. Byłam wczoraj na krótkim przełaj.

Jasio odwracał się w milczeniu (wtedy Baśka odczuwała jakąś sym- patię dla niego), nakładając rękawice i walił ponuro w worek treningowy.

Felek zaczął z innej beczki. Kiedy raz na treningu zobaczył, że Baśka „spaliła” skok, zaczął jej dokuczać.

— Zamiast „polić” skoki lepiej zacznij polić papierosy i „palić” się do chłopaków. I od razu spał za sobą wszystkie mosty lekkoatletyczne, chyba, że nauczysz się odmierzać krok, zaplanować rozbieg. Zrozumi- miano?

Baśka wściekała się, ale w domu przyznawała mu rację. Pracowała bardzo solidnie nad rozbiegiem; wtedy Felek czepiał się czegoś innego, zawsze coś znalazł.

— Ile ty ważysz? 55 kilo? I z tym bierziesz się do skakania? Patrz jak ty wyglądasz? Skóra i kości. Dobrze, że nie grasz w koszykówkę, bo pokaleczyłabyś żabrami wszystkie partnerki. Kiedy podasz po skoku w piasek, zawsze powtarzam za pewnym sławnym wodzem: Kości zostały rzucone!

Baśka płonęła gniewem. Nie chodziło jej o te kości, wiedziała, że jest pięknie zbudowana i podoba się Felkowi, ale ten zwrot: dobrze, że nie grasz w koszykówkę — był obelgą. Baśka grała w pierwszej drużynie Akademii i była bardzo dumna ze swych umiejętności koszykarskich.

Zresztą, każdy byłby specjalista jakiegokolwiek gałęzi sportu, z du- mą opowiada o swoich sukcesach odniesionych w innej dziedzinie spor- towej. Siermierz chwali się, że przeplątał 400 metrów, pływaczka, że skoczyła 1.20 wwyż, a miotacz odpowiada kolegom po parę razy, że nabił wszystkich kolary w ping-ponga. Ale to nie należy do rzeczy.

Ponieważ pierwszy rozdział już się kończy, stwierdzamy stan fak- tyczny. Jan Stonecznik i Feliks Gołb kochają się w Barbarze Radoń- skiej. Cała trójka skończyła Akademię Wychowania Fizycznego i w cią- gu pierwszego roku Barbara Radońska będzie pracowała nad młodzieżą

w Akademii, Jan Stonecznik trenować będzie młodzież śląską, utalen- towanych chłopców z hut i kopalń, Feliks Gołb wyjeżdża do szkoły w Szczęśliwicach, gdzie będzie podciągał miejscowy LZS, otaczając równo- czennie opieką wszystkie LZS-y w powiecie.

Taki jest stan faktyczny i nic nie skłoni autora niniejszej opowieści do jakichkolwiek zmian.

ROZDZIAŁ II

— ... i gdziekolwiek będziecie „pracować”, czy w klubie fabrycznym, czy w kadrze reprezentacyjnej, czy w drużynie chłopców wiejskich, czy w wojsku, zawsze niech wam stoł przed oczami dobro sportu Polski Lu- dowej. Młodego, odrodzonego sportu polskiego, sportu socjalistycznego! — zakończył magister Druski swoje bankietowe przemówienie. Na pra- wo od niego siedział redaktor Tadeusz Mróz z „Życia Sportowego”, któ- ry gorączkowo zapisywał fragmenty przemówienia, dalej: Felek, Baśka, Jasio i inni absolwenci, którzy jednak w dalszym ciągu opowieści nie- wiele zajmą miejsca.

Mróz pisał teraz nerwowo. Poczł sensację. Nie potrafił się jeszcze pozbyć tego niezdrowego nałogu. Sensacja była dla niego ważniejsza niż pół miliona startujących w Biegu Narodowym.

— Ech, gdyby tak Jadzia Jędrzejowska wyszła za mąż za Franka Szymura i gdyby oprócz niego nikt jeszcze o tym nie wiedział. Albo, gdy- by tak znalazł gdzieś na prowincji 18-letniego olbrzyma, który wypycha kulę na odległość 16 metrów i przywieźć go nagle na mistrzostwa Polski. Albo gdyby Antek Moroń skończył o tym tak wysoko, że nie wrócił już na skocznię, ale wyładował w Warszawie na fotelu dyrektora Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Albo gdyby on sam, Tadeusz Mróz, wystą- pił z powodu nagłej kontuzji polskiego reprezentanta w wadze ciężkiej w meczu bokserskim z Węgrami i przypadkowym ciosem znokautował mistrza Europy — Bene...

Mróz wiedział, że w sporcie nie decydują przypadki, zbiegi okolicz- ności, że cudów nie ma, a piłka nożna jest okrągła nie kanciasta, nie potrafił się jednak wyrzucić tęsknoty za sensacją.

— To dla czytelników — usprawiedliwił siebie. I teraz miał sensa- cję. Zdrową, solidną, frapującą sensację.

Magister Druski mówił:

(D. C. n.)